

# „My” i „oni” – ludzie i podludzie

Filozofia racji moralnych, czyli  
kto ma prawo zabijać innych, a kto nie

Ludzie prędzej puszczą w niepamięć  
śmierć ojca niż stratę ojcowizny.

Niccolo Machiavelli

Różne gatunki zwierząt mają specyficzne dla siebie instynkty regulujące agresję wewnątrzgatunkową. Agresja z punktu widzenia przetrwania gatunkowego jest czynnikiem zwiększającym *fitness* – jej przejawianie zwiększa szanse na zdobycie zasobów i wyprodukowanie potomstwa. U większości zwierząt agresja przybiera takie formy jak rytualizowane pojedynki, w których siła ciosów lub ugryzień jest regulowana. U człowieka działa bardzo silny instynkt hamujący agresję wewnątrzgatunkową, a jego stłumienie (przełamanie) jest jednym z zadań tzw. treningu mordery w wielu armiach świata.

U zwierząt żyjących w stadach i tworzących kooperujące społeczności agresja jest formą osiągnięcia pozycji w hierarchii. A pozycja decyduje o dostępie do samic i zasobów. Aby zrozumieć wojny toczone przez wspólnoty *homo sapiens*, musimy umieć rozróżnić zachowania agonistyczne od agresji. Te pierwsze to zachowania wynikające z zaistnienia sytuacji konfliktu. Realizowane działania kończą się odwiedzeniem przeciwnika od zamiaru, którego realizacja

jest sprzeczna z interesem działającego. W takiej interakcji zachowania stron walczących lub straszących użyciem siły są wzajemnie skoordynowane – atakujący dostosowuje swoją taktykę do reakcji, podle której eskaluje lub deeskaluje poziom demonstrowanego pobudzenia emocjonalnego i zakres instrumentów oddziaływania. W przypadku agresji mamy do czynienia z intencją zabicia lub unicestwienia przeciwnika.

## Wojna czteroletnia

Fascynującym obiektem studiów są szympansy, a najbardziej fascynującymi efektami badań może pochwalić się Jane Godal, prymatolog i antropolog badająca zachowania zwierząt przez sześć dekad. To właśnie Godal odkryła i udokumentowała, że szympansy toczą wojny i są w stanie przejawiać okrucieństwo oraz dokonywać morderstw.

„Wojna szympanсів Gombe” to sensacyjnie ukuta nazwa na epizod mający miejsce w latach 1974–1978, w którym nowy samiec przewodzący jednym ze stad nie był w stanie utrzymać jedności stada. Rezultatem było odłączenie się sześciu samców ze stada liczącego ich czternaście.

Przez rok obie grupy żyły w przyjaźni. Wojna rozpoczęła się po roku i polegała na typowym dla szympanсів atakowaniu grupą osamotnionych osobników stada konkurującego. Nie było więc bitwy równych sił między kilkoma osobnikami, które patrolowały terytorium należące do stada. Takie wojny wciąż są domeną naszego gatunku.

Ale szympansy zaanektowały terytorium należące do pokonanych. A potem nastąpił naturalny podział tego terytorium z jeszcze innym stadem. Prymatolodzy badający ten przypadek wysnuli hipotezę, że agresja została zainicjowana na skutek niedostatku płodnych samic w pierwotnym stadzie. Tu dochodzimy do prawidła łączącego światy roślin, zwierząt, ludzkich społeczności i homeostatów geopolitycznych – państw, imperiów i mocarstw.

## Wojny społeczności *Homo Sapiens*

Wszystkie wymienione powyżej typy żywych organizmów przejawiają określone formy zachowań terytorialnych i wszelkich innych, które regulują ich teraźniejszy i przyszły dostęp do zasobów. Ludźmi, oprócz instynktów, rządzi oprogramowanie kulturowe, wręcz fenomenalnie zróżnicowane w wyniku separacji geograficznej i życia w niejednorodnym środowisku naturalnym i sąsiedztwie.

**Kluczem do zrozumienia natury ludzkiej jest to, że zdolność przetrwania ludzie osiągają nie na poziomie indywidualnych jednostek, a na poziomie kooperujących wspólnot.** Rozumiejąc to, będziemy już mogli formułować prawidłowości w kwestii tego, co jest moralne, a co nie. Kto jest częścią „my” i powinien być traktowany wedle jednego zespołu reguł i praw, a kto częścią „oni” i z reguły można go dzięki temu pozbawić własności, stosować przemoc i – najogólniej – traktować znacznie gorzej bez ponoszenia nieuchronnych konsekwencji ze strony własnej wspólnoty.

Przykład na poziomie jednostkowym pojawił się już w tej książce. To moment w życiu Mahometa, w którym został wyrzucony z klanu, przez co ktokolwiek chciałby go zabić lub wyrządzić inną krzywdę, nie był zagrożony sankcjonowaną obyczajem i prawem zemstą klanową. Przykładem w skali największej – cywilizacji i religii – jest islam. **Generowany przez ten system ideologiczny pakiet motywacji do podbojów, grabieży i budowania cywilizacji jest podparty autoryzacją nadprzyrodzoną – pochodzącą od nakazów Boga.**

Skracając ten miniaturowy wywód do potrzebnego minimum – moralne jest to, co służy interesom przetrwania własnej grupy, choćby przy tym szkodziło wszystkim poza nią. Tu napotykaemy na wieczny konflikt między aspiracjami, potrzebami oraz interesami jednostki w opozycji do tychże społeczności, której jednostka jest częścią.

Społeczności dysponują systemem prawa, moralności, mentalności, obyczajowości i innych instrumentów przymusu, którymi odpowiednio regulują tę kwestię. Jeśli wyprodukują więcej egoistów, na poziomie współzawodnictwa między społecznościami przegrają z tymi, które wyprodukują i wychowają ludzi bardziej skłonnych do poświęcenia choćby i własnego życia dla zapewnienia przetrwania tym, którzy należą do „my” – rodziny, klanu, narodu, religii.

Tu koniecznie trzeba wspomnieć o wręcz natchnionej pracy *Cooperation and Commune Longevity...*<sup>1</sup>. Jedną z jej głównych, świetnie udokumentowanych wizji jest nietypowe ujęcie tzw. „kosztownej sygnalizacji”. Im więcej dana społeczność wyprodukuje gotowych na śmierć dla wiary fanatyków, dewotów i ludzi psychicznie ukształtowanych do gotowości do pójścia na wojnę w obronie wiary czy własnego narodu, tym większą spójność zdoła osiągnąć cała społeczność, a przy tym wykrzesać prośbę i groźbą kooperacji ze swoich członków. I tu – w wykształceniu zdolności przetrwania na poziomie całych cywilizacji i ośrodków geopolitycznych – przegrywamy z kretelem – my, świat chrześcijański i „dekadencki Zachód” – w zestawieniu z efektami pracy islamistów.

Kiedyś było inaczej. Psychika, system prawny i społeczny wygenerowane przez Kościół i ruchy protestanckie, doprowadził do wyewoluowania zdolności do tzw. ultra-kooperacji, która przewyższała wszystko, co powstało w innych zakątkach globu. W absolutnie maksymalnym uproszczeniu, chodzi o zdolność do kreowania relacji zaufania i struktur społecznych z ludźmi obcymi, a nie tylko ze spokrewnionymi. Zdolność ta w społecznościach klanowych jest silnie blokowana przez niepoddające się wymianom elit struktury rodowe, w których awans typu

<sup>1</sup> Richard Sosis, Eric Bressler, *Cooperation and Commune Longevity: A Test of the Costly Signaling Theory of Religion*, “Cross-Cultural Research”, 2003, tom 37, zeszyt 2.

merytokratycznego jest zablokowany m.in. przez nepotyzm. To, czego nie rozumie praktycznie 100% mieszkańców Zachodu, włącznie ze służbami odpowiedzialnymi za nasze kolektywne bezpieczeństwo, to to, że wyrafinowany, trwający już całe dekady zorganizowany wysiłek pozbawienia nas tych cech społecznej mobilności jest już właściwie dokonany. I to jest najważniejsza bitwa wojny, którą stworzony przez Europejczyków Zachód już zasadniczo przegrał.

### „My” i „oni”. Podsumowanie

Wykluczanie „tamtych” poza zakres norm moralnych jest równie stare jak ludzkość i normy współżycia społecznego. Wroga należy zdehumanizować przed masowymi morderstwami na nim. I przed wypędzeniem go z terenu, który zajmował... który zajął, mordując przy tym wcześniejszych jego właścicieli. „My” łamiemy normy przyzwoitości, ochrony życia i godności wobec „onych”, gdy nam się to uda, a jeśli uda się nam przekonać obserwatorów, że nasz przeciwnik nie zasługuje na posiadanie praw, podmiotowości czy godności... wygraną w sferze narracji mamy w kieszeni.

„My” i „oni” to oczywiście nie podział zero-jedynkowy. To całe spektrum. Zawsze i wszędzie znajdują się jacyś „oni”, którzy są szkalowani czy wyrzucani poza nawias „ludzi, których własność i podmiotowość należy szanować, a normy dla swoich nie obowiązują”. To barbarzyńcy, heretycy, podludzie z narracji nazistowskiej, wróg klasowy komunistów etc. To PiS-lamiści (wyjątkowo zabawne), PO-muniści, faszyci, transfoby, zbrodnie, goje i niewierni, z którymi muzułmanin, a ogólnie człowiek uformowany moralnością plemienną, może oszukiwać bez utraty reputacji w swojej społeczności.

Wręcz ikonicznych przykładów pełno jest wszędzie. Bodaj najbardziej wyrazistym jest wypowiedź Barbary Engelking-Boni z 9 lutego 2018 roku:

Dla Polaków śmierć to była kwestia biologiczna, naturalna, śmierć jak śmierć. Dla Żydów to była tragedia, dramatyczne doświadczenie, metafizyka.

Izraelscy rabin, propagujący swoje poglądy z katedry swojego religijnego autorytetu, uczą wiernych. Prym w tej retoryce tworzenia hierarchii wiedzy rabin Owadia Josef. W 2010 roku nagrano ukrytym mikrofonem jego wizję:

– Goje rodzą się tylko po to, by nam służyć. Bez tego nie mieliby po co istnieć na tym świecie. Po co goje są tak naprawdę potrzebni? Będą pracować, będą orać, będą zbierać plony. My zaś będziemy tylko siedzieć i jeść jak panowie. (...) Tak jak każda osoba goje muszą oczywiście umrzeć, ale Bóg daje im długowieczność. Wyobraźcie sobie, że zdechł wam osioł. Stracilibyście w ten sposób pieniądze. To jest taki sam sługa. Właśnie dlatego goj otrzymuje długie życie. By dobrze pracować dla Żyda<sup>2</sup>.

Wojna Hamasu z Izraelem dostarcza znakomitych przykładów na to, że traktowanie „onych” to postrzeganie ich jako obojętne wyzysku, ludzi niższej kategorii. W czerwcu 2024 Beni Ganc, minister izraelskiego gabinetu wojennego, komentując decyzję ONZ o umieszczeniu Izraela na liście podmiotów naruszających prawa dzieci – na równi z Hamasem:

*„Nie liczy się, co mówią goje.  
Liczy się to, co robią Żydzi”<sup>3</sup>.*

---

<sup>2</sup> Rabin: goje żyją po to by służyć Żydom, <https://www.rp.pl/swiat/art-14931391-rabin-goje-zyja-po-to-by-sluzyc-zydom> [dostęp: 2024-06-30].

<sup>3</sup> Izraelski minister po decyzji ONZ: Nie liczy się, co mówią goje, <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art40582731-izraelski-minister-po-decyzji-onz-nie-liczy-sie-co-mowia-goje> [dostęp: 2024-06-30].

Wykluczenie poza nawias tej samej kategorii istot” ułatwia i usprawiedliwia małe i wielkie zbrodnie. A samo zjawisko wykluczenia moralnego nie ogranicza się do okoliczności dramatycznych, a więc i występujących od wielkiego dzwonu, jak wojna palestyńsko-izraelska, w której każda ze stron chce wyrzucić tę drugą do morza. Pojawia się w życiu codziennym i wszystkich jego aspektach.

Potrzebujemy więcej pokory, jeśli chcemy zrozumieć to, czym jest w swej najgłębszej naturze wojna i konflikt. □

## Inne spostrzeżenia i przykłady

### A. Co komu wolno

Nasze obsesje w kwestii miejsca w hierarchii naszej i ich nie są pozostałością po ewolucji odzwierzęcej. Przekładają się na konkretne sprawy. Ten, kto jest wyżej, może ignorować więcej reguł i może stosować przemoc i wymuszenia za pomocą szerszego spektrum instrumentów wpływu na to, jak konflikt jest postrzegany przez obserwatorów, którzy potencjalnie mogą zmienić się w przeciwników lub sojuszników.

Przykładem jest określenie „operacja specjalna”, którego użyła Federacja Rosyjska do nazwania swojej inwazji na Ukrainę. Władze państw kolektywnego Zachodu przejrzały podstępą grę słów, mającą ukryć stan de facto wojny. Ale na początku października te same władze zaakceptowały narrację izraelską odnośnie do wtargnięcia IDF do Libanu – ten ruch militarny w świetle wypowiedzi urzędników jak najbardziej jest „operacją specjalną”, a nie aktem wojny.

## B. Wybiórczość prawa do istnienia i zabijania

Zbrodnie wojenne popełniane w 2024 roku przez IDF w Strefie Gazy mają bardzo poważne konsekwencje. Prowadzą Izrael i jego mieszkańców na krawędź starcia o wszystko, pod dyktando logiki „oni albo my”. Jeśli tylko Izrael objawi oznaki niezdolności do obrony terytorium w obecnym kształcie, jeśli jego obrona załamie się, dziesiątki tysięcy żołnierzy i bojowników po prostu wedrą się w obręb jego granic. Będą to nie tylko Palestyńczycy, ale żołnierze całej plejady rozmaitych organizacji militarnych czy terrorystycznych. To choćby 100 tysięcy Syryjczyków – na tyle szacuje się liczbę ludzi, którzy, odpowiednio zachęceni i skierowani, mogą uczestniczyć w takim ostatecznym szturmie. A uzasadnieniem moralnym tego, co zrobią, będzie postępowanie IDF w Strefie Gazy. To idealny precedens.

Postrzeganie świata w kategoriach my i oni bardzo łatwo eskaluje. Truizm. Ale mało kto wie, że homo sapiens jest zaprogramowany do nienawiści, odrazy i przejawiania wrogości wobec tych, którzy wyglądają lub zachowują się odmiennie. To wstydliva cecha, którą współczesna antropologia i psychologia odkryła, ale z uwagi na tabu i wojny ideologiczne – nie rozgłasza.

Poniższy tweet<sup>4</sup> jest jednym z aktów wojny – jednej z wielu. W tym konkretnym przypadku patrzymy (zapewne) na przejaw pogłębiania konfliktu rasowego w USA, do czego przyczyniają się walenie demokracji, wspierający politycznie, finansowo i moralnie takie ruchy jak BLM czy Antifa, skonfrontowane z nurtem patriotycznym, cywilizacyjnym.

---

<sup>4</sup> Pol. „Biali tak właściwie NIE ZASŁUGUJĄ na własne miejsce na ziemi. Terroryzowaliście od zawsze planetę. Powinniście zostać zniewoleni i zagwałceni na śmierć”. Konto portalu X, którego właściciel napisał te słowa, zostało zawieszona. Nie sposób przy tym stwierdzić, czy tekst nie jest prowokacją strony „białej” twitterowych wojen narracyjnych.



Ale przykładem najlepiej pokazującym wybiórczość w kwestii prawa moralnego do przemocy jest turecki atak na tereny kurdyjskie na terytorium Syrii w listopadzie 2024 roku. Przez poprzedzający rok Turcja, geopolityczny wróg Izraela, grzmiał niczym z ambony na IDF dokonującą ludobójstwa w Gazie i spowodowanie katastrofy humanitarnej. Nagle, w wolcie godnej polityka tuż po wyborach, atak Turków pozbawił wody i prądu milion osób. No, ale Kurdowie to inna sprawa, prawda? Czy może jednak nie?

### C. Motywacje agresorów

Bartosz Rutkowski, szef Orlej Straży, relacjonuje<sup>5</sup> fascynujące przykłady o realnych sytuacjach ataku akolitów Boko Haram na chrześcijan.

Zajadłość o podłożu religijnym: islamistyczni bojówkarze potrafią zakraść się w czasie prac polnych mieszkańców wioski już spalonej we wcześniejszym ataku, aby kopniakami zniszczyć do końca ściany spalonego budynku.

<sup>5</sup> Tykająca bomba demograficzna..., <https://youtu.be/BblsQLSqPuA> [dostęp 2024-10-15]. Fragmenty tu przywoływane to około 11:00, 17:00 oraz 13:10.

Nie tyle zaskakujące, co brzemienne w ogólne obserwacje, są motywacje młodych mężczyzn do Boko Haram. Decyduje bieda i brak perspektyw zdobycia jakiegokolwiek pracy. Oferta islamistów, oferujących regularne pensje bojownikom, jest zasadniczo jedyną szansą na ustabilizowanie normalnego życia. Najbardziej zaś złowieszczą migawką z Nigerii jest strategia działań agend ONZ w Nigerii. Przedstawiciele agend operujących w Nigerii nie realizują zadań uczynienia życia znośniejszym czy wręcz możliwym. Ich celem jest wyłącznie aranżowanie „kanałów migracyjnych. To żargon maskujący naturę tych zjawisk. Ich właściwą nazwą są antropopotoki<sup>6</sup>. ■

---

6 Szerzej opisane w tomie 1. Ich organizacją, przede wszystkim w krajach Sahelu, a więc także w Nigerii, zajmuje się m.in. rosyjska Grupa Wagnera.